

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.
 lipcowe, słoneczne pogodne, dni wzmaganie, od czasu do czasu
 manami hurzu unoszącego się z pod hitlerowskich
 samochodów. Jednym z tych dni lipcowych utkwił w moich
 myślach. Był to rok tysiąc dziewięćset czterdziesty czwarty
 kiedy rozpoczęło się wielkie przesładowanie Polaków.
 pewnego porannego dnia lipcowego w niedzielę, przybyli
 dwaj partyzanci do wsi, nasza polna droga, z wolna przekroczyli
 drogę bez żadnej obawy. Kształpili na nasze podwórko
 w nadziei jakiejś wiadomości i postępu rywnościowego.
 Widząc tych ludzi nieznanymi, wybiegłam na podwórko.
 Dwaj nieznanymi mężczyźni byli obciążeni ciężarem broni
 i amunicji. Stojąc na podwórku słyszemy warkot
 hitlerowskiego samochodu, dwaj mężczyźni rozbiegli się po
 podwórku, jeden ukrył się za furtką bramy gotowy do walki.
 Drugi mając w rękach granaty, towarzysząc jego przybrał
 samą podstawę. Karar samochód staje przed naszym
 dworzem celem zaciępnienia wiadomości kierunku drogi
 do sąsiedniej wsi, od przechodzącego słowacka droga.
 W mieszkaniach naszych wstrząsaliśmy drżeli z przerażenia
 jakoby niebył pewny życia, bo tylko moment i wszystko
 przelotoby się w proch. W tym iandarmierja wsiada
 do samochodu, samochód rusza i pojedzał. Więc my pamiętamy
 dziś dnia jakie to było wielkie niebezpieczeństwo.

Dnia 15 listopada 1946 r.

Tajac Jadwiga Klasa II.